

LEGENDA

(śmiech) - didaskalia

... - urwana myśl, przzerwana wypowiedź

kursywa - niepewna pisownia nazwiska lub słowa (zapis fonetyczny)

(ns) - niesłyszalny fragment nagrania

(Wprowadzenie do Badania)

Proszę mi opowiedzieć parę słów o panu. O tym, co pan tutaj robi, w tej firmie, jaka jest pana rola, jak w ogóle może ten biznes powstał, jak dużo osób tutaj pracuje.

- miałem pewne marzenia, jak każdy kucharz, który gotował, że chciałbym mieć swoje miejsce. Zaczęło się od foodtrucka, tu się przyniosłem półtora roku temu. Foodtrucka, który gdzieś tam po jakichś zwolnieniach z innych prac, czy tam covidzie, który w międzyczasie się pojawił. Tak na krańcach miesiąca covidu otworzyłem foodtrucka w Żoliborzu mojego znajomego na podwórku, w domku jednej rodziny na Żoliborzu. Tak się rozpoczęła taka przygoda mozolna, a moja rola jest, nie chciałbym tu tak za bardzo rzucać tymi słowami, szefem kuchni. Robię smashburgery, ta kreacja nie jest zbyt poważna i właściwie każdy może robić, jak miałby jakikolwiek zapał. A przy okazji też jestem właścicielem, znaczy tak zupełnie przy okazji gotuję, a właścicielem też jestem. Mam też takie zainteresowanie, że chciałem, żeby to było kame-ralne, ciepłe. Jestem jednoosobową firmą, więc nie mam dużego wsparcia, a to miejsce powstało z kredytów, z pożyczek, więc też nie jest wizualnie moim marzeniem, jak to powinno wyglądać. Tu mam różnych swoich znajomych, którzy streetartową sztukę reprezentują i to jest takie miłe dla mnie. Nawet robienie burgerów gdzieś tam, próbuję to połączyć z jakąkolwiek sztuką

A to ciekawe, czyli tak, jednocześnie jak pan tutaj, jeżeli dobrze zrozumiałam, zarządza tą firmą, jest pan właścicielem i jednocześnie pan gotuje. Czy ktoś panu pomaga w zarządzaniu tym miejscem, czy wszystko pan robi sam?

- nie, nie, ja jak mam pracowników, płacę za pomaganie. To jest strasznie dużo obowiązków, dużo. Dla mnie jest za dużo, chciałem gotować po prostu

Czyli tak jak pan powiedział, potrzebuje pan osób do pomocy, bo jest dużo obowiązków, tak?

- tak

A ile pan mniej więcej osób zatrudnia?

- 5. Znaczący, w sumie to ja więcej zatrudniam, bo jeszcze mam grafików

Właśnie to jest bardzo ciekawe, bo chyba jeszcze nigdy nie widziałam takiego miejsca, gdzie do takiej małej gastronomii, gdzie jest tyle obcokrajowców i wszyscy tutaj chyba rozmawiają po angielsku, z tego co słyszałam. I to są osoby też właśnie obcokrajowcy, z których stron świata? I w ogóle jak to się stało, że oni jakby tutaj u pana pracują? Mnie zastanawia ten proces rekrutacji.

- ja nie mam za dużo pieniędzy, jak zaznaczyłem na rozmowie początkowej, to jest przypadek. Tak jak większość rzeczy w życiu się dzieje przez przypadek, więc to też jest przypadek. To są ludzie, którzy się pojawiają przypadkowo i to są ludzie, których bardziej lubię, chcę z nimi pracować. Mniej lubię, z racji tego ja tu jednak wyznaję zasadę stosunek, czy z kimś mi jest dobrze, czy nie. Ja tu jestem codziennie, więc z racji tego jednak chciałbym mieć ludzi, z którymi znajdę wspólny język na różnych polach, nie tylko w pracy. Tak więc to nie ma tutaj rekrutacji. Ja nie jestem firmą, która sobie może pozwolić, bo ma budżet. Ja nie mam budżetu, na który sobie też mogę pozwolić

Czyli jeżeli ja dobrze rozumiem, nie było oficjalnej rekrutacji?

- nie

Nie ukrywam, że jestem bardzo ciekawa tej kwestii pochodzenia pana pracowników oraz ich religii, wyznania i światopoglądu.

- to nie jest takie łatwe, bo ja tak powiem, że religia... Ja nie jestem za... Nawet nie jestem za bardzo wierzący, jestem po prostu niewierzącą osobą, ale też nie jestem ateistą. I przede wszystkim też nie do końca religia mnie interesuje w pracy. Ja nie biorę tych ludzi, że głęboko mnie interesuje czy Daniel chodzi do kościoła i jakie jest ich wyznanie. Mnie to nie interesuje, bo dla mnie jest ważniejszy człowiek, jaki reprezentuje, z całym szacunkiem, ale dla mnie religia nie za bardzo reprezentuje jakby poziom zaangażowania w mojej pracy. Nie przyjąłoby się też do końca. I nie dlatego, że mamy niewybredne żarty, ale też nie możemy sobie jakby... Ja nie chcę szufladkować, że ktoś wierzy, nie wierzy. Mnie to nie interesuje, prawdę mówiąc. Ja oczekuję od pracownika, żeby był dobrym pracownikiem. Dla mnie nie ma znaczenia jakby... Miałem tu jedną osobę z... Gościa z islamu, ale ja jemu podziękowałem od razu po pierwszej modlitwie. Miałem taką sytuację. To nie był zatrudniony, więc jakby też nie mam żadnego problemu, ale też uważam, że takie rzeczy trzeba powiadomić wcześniej u pracodawcy. Bo nie widzę możliwości, że my ciężko pracujemy, a ktoś wychodzi, bo jest religijny. To niech sobie poszuka innej pracy, nie pracy, której ktoś rykoszetem dostaje w jakiejś decyzyjności. Wiesz, to jest tak, że u mnie się pracuje cały

tydzień. Czyli ja dyskredytuję w pewien sposób katolików, którzy mogą mi powiedzieć, ej, my w niedzielę nie pracujemy. Ale mnie to nie interesuje, że w niedzielę nie pracujecie, bo jeżeli chcecie tutaj pracować, to pracujecie tak jak ja chcę. Ja nie jestem jakimś tyranem, ale jeżeli nie pasuje ci tutaj, to idziesz tutaj, gdzie ci pasuje. Jest sklep spożywczy, ale tutaj jest w niedzielę zamknięty. Ale ja nie patrzę na wiarę. Rzeczywiście ja nie jestem w żaden sposób wierzącą osobą

Pan poruszył tyle ciekawych tematów, że ja nie wiem od czego zacząć. To może od początku, żebyśmy się nie pogubiła. Jeżeli dobrze zrozumiałam, to nie wie pan dokładnie jakiego wyznania są pana pracownicy, tak?

- znaczy, wiem, ale to mnie nie interesuje właściwie. To ja powiem jeszcze jedną rzecz, że wyznanie to jest coś, co stempluje nas, jak jesteśmy małymi dziećmi. To nas stempluje, czy jesteś protestantką, buddystą, katoliczką, ale ten stempel powinien być wymazany wtedy, kiedy decydujemy o tym. Więc na dobrą sprawę żaden z moich pracowników, ja też o tym nie zdecydowałam, ale ktoś przybił ten stempel za mnie. Więc tak na dobrą sprawę, czy ktoś jest z nich katolikiem, czy protestantem, czy nie wiem, islamistą, nie ma dla mnie większego znaczenia. Bo oni się nie zdecydowali na to w wieku 18-25 lat, kiedy czuli potrzeby. Bez ich zgody było to zrobione. Więc na dobrą sprawę, ja wiem, tu są wszyscy katolicy. Mam ludzi z Afryki, mam ludzi z Ameryki Południowej i dziewczyny z Ukrainy i Rosjanie.

Afryka, Europa i Ameryka Południowa. Ameryka Południowa dosyć łatwo, bo tam wszyscy są katolicy. Prawie

A Rosjanka jest prawosławna, czy też jest katoliczką?

- katoliczką

Miał pan tą sytuację z tym panem, który odprowadzał modlitwę. Czyli to było tak, że ten pan nie poinformował pana na początku pracy tutaj, że on ma takie potrzeby, tak?

- tak

I nagle okazało się w trakcie normalnego dnia, że on wychodzi.

- tak. Po prostu poszedł tutaj do naszego socjalnego magazynu i poszedł sobie na zewnątrz

A, i zniknął na długo, czy...

- nie wiem, już nie pamiętam. 15, 20 minut. To nie ma znaczenia, bo i tak zniknął

Nie poinformował nikogo o tym?

- nie, wyszedł po prostu

I co pan wtedy zrobił? Jak się państwo zorientowaliście, że nie ma go?

- to nie było trudno zorientować się. Są okna, więc można było zobaczyć, co robi. Jakby to nie jest sytuacja, która jest możliwa. No bo ja układając grafik, muszę wiedzieć, czy ktoś będzie w danym momencie w pracy, czy nie będzie, bo on musi iść na potrzeby. Jakąkolwiek potrzebę, no właściwie to bez znaczenia. To nie jest przerwa na lunch. My nie posiadamy takiej przerwy. Wiem, że to nie jest fajna gastronomia

A jak pana firma postrzega kwestię wolności religijnej w pracy? Czy jest to taki temat, który pojawia się w codziennych rozmowach między pracą a przerwami?

- jakby trochę na początku powiedziałam, że mnie nie za bardzo interesuje. Wiem, że Wika chodzi, Wiktoria jest wierząca, ale mnie to nie za bardzo interesuje, powiem szczerze. Nie interesuje mnie, czy ktoś chodzi do kościoła, czy nie chodzi do tego kościoła. Jak chce sobie chodzić, niech chodzi, ale mnie to nie interesuje. Ja jestem bardzo... Mam jakieś swoje poglądy. Ja jestem z bardzo wierzącej rodziny, ale też przez lata uczestnicząc w różnych grupach katolickich w Warszawie, też mam swoje wyrobione zdania, co znaczy wolność religijna. Wolność religijna to znaczy ograniczenie mojej wolności na dobrą sprawę. Nie będę wspominał, nie znam tak dobrze Starego Testamentu, ale jest tam trochę rzeczy bardzo niemiłych. Ja nie potrzebuję tego. I wolność religijna to jest wtedy zamykanie mojej wolności

Czyli tak jak już pan wspomniał, raczej to pana nie interesuje. A między pracownikami rozmawia się o tych pasjach religijnych?

- nie sędzę

Nie sądzi pan?

- nie sędzę

Czy to jest kwestia tego, że oni nie mają takiej potrzeby rozmawiać o tym, czy może po prostu obawiają się?

- nie, ale co daje religia w rozmowie? Jaką daje nam moc i co nam daje na następne 10, 20, 40 minut, 2 godziny? Co nas zmieni wieczorem jak idziemy spać do łóżka? Co zmieni jak się pokłócimy z partnerką? Co zmieni jak stracimy pracę? To, że będziesz się modliła i będzie ci dobrze w przyszłym życiu? Nie sędzę, że tych ludzi realnie interesuje sytuacja o religii, bo mają życie, codzienne życie. Walkę o płacenie czynszu, walkę o jedzenie, legalizacje swoje, dzieci zostawione za granicą. Myślę, że religia jest akurat czymś, która nic nie daje nam. Może pani daje, mi nie daje nic i przypuszczam, że moim pracownikom też nie za wiele daje

To jeszcze zapytam w takim razie o kwestie formalne. Czy państwa firma ma takie zasady formalne dotyczące kwestii wolności religijnej? Czy też nie ma jakichś formalnych zasad, jakiegoś regulaminu?

- co znaczy formalne zasady wolności religijnej?

Czasami jest w niektórych miejscach, że takich tematów nie poprzemy. Jest na przykład w umowie, jak się podpisuje czasem, że nie poprzemy tematów politycznych albo religijnych.

Czy u państwa też takiego jest czy nie?

- nie, każdy w sobie może o czymś rozmawiać. To nie jest zamordyzm. Ja nie jestem korporacją, że mam zabraniać ludziom. Jesteśmy otwartymi ludźmi. Jak będziemy chcieli rozmawiać o religii, rozmawiamy. Jak chcemy rozmawiać o homoseksualizmie, będziemy o tym rozmawiać. Nie widzę możliwości, że nie możemy rozmawiać o czymś. Pewnie, że mamy regulamin, ale regulamin jest dotyczący pracy, stricte pracy. Czy ty wierzysz w Boga? Możemy dyskutować na ten temat, ale ja nie będę ci zakazywał tego, bo nie mam prawa do tego

Czy wszystko jest na buzie i ustalcie to między sobą, jeżeli dobrze zrozumiałam?

- po prostu ja jestem otwartym człowiekiem. Ja nie widzę możliwości, że będę komuś mówił nie, nie chcę rozmawiać o religii, jeżeli chce ze mną rozmawiać. Ja nie będę ci mówił nie wierzysz w Boga i nie będę w niego wierzył. Nie widzę możliwości, żeby ktoś mi mówił nie rozmawiajmy, bo ty nie wierzysz w Boga. Tu nie ma dyskusji, a jak nie ma dyskusji, to prawdę mówiąc po co mamy o czymkolwiek rozmawiać

Teraz trochę o dniach wolnych i znowu wracamy do tego tematu o kwestie czasu na modlitwę. Czy tutaj w pana trakcie pracy pracownicy zgłaszali jakieś inne potrzeby związane z religijnością, z ich wyznaniem? Czy na przykład prosili o jakieś dni wolne, wolne święta?

- nie

Z tego, co zrozumiałem wszyscy są katolikami i te święta są wolne, tak?

- nie, nie. Wiktoria nie jest katoliczką, ale nie wydaje mi się, że tu jest jakieś bardzo religijne miejsce, że jesteś pierwszą osobą, czyli pierwszy od półtora roku jakiś objaw religijności w tej firmie. Ja naprawdę zaznaczam, że ja mam, myślę, że moi pracownicy też, którzy walczą z trudem życia codziennego, religia nie jest takim najważniejszym... istotną rzeczą. A jakby chcieli, no to mogą się zgłaszać, ale nie wydaje mi się, że ja mam tutaj bardzo wierzące osoby

A widzi pan kwestie tej różnorodności religijnej w miejscu pracy, jeżeli chodzi o korzyści z niej płynące lub wyzwania?

- różnorodności nie widzę. Korzyści widzę negatywne skutki różnorodności kulturowe, szczególnie religijne pracujące ze sobą, jeżeli nie są otwartymi na dialog jakikolwiek. Nie widzę w ogóle możliwości, jeżeli to są ludzie zapatrzeni na Pismo i nie potrafią interpretować czy Koran czy Biblię, czegoś tam. W żaden sposób nie widzę tego. Bo to będą przepychanki. Przepraszam, z religii do polityki jest tak blisko, właściwie to to samo, więc przepychanki. Ja jakby nie chciałbym tworzyć takiego miejsca. Chcę tworzyć, wiesz, ja bym tu powiesił flagę tęczową najchętniej, ale ja chcę być miejscem dla każdego, więc nie będę wieszał i nie będę naklejał naklejek. Tak w sposób jak mógłbym nakleić naklejki, to jest miejsce otwarte dla LGBT, ale też chcę, żeby to miejsce było dla wszystkich, żeby każdy mógł sobie zjeść burgera. Ale ja mam dosyć jasne poglądy i nie chciałbym na dobrą sprawę, jakby ktoś mi mówił w kółko o Bogu, jak bardzo wierzy w Boga i tylko by mnie o tym mówił, nie chciałbym z taką osobą pracować. A różnorodności religijne zdecydowanie nie. Ja sobie mogę mieć mieszanki ludzi z całego świata, którzy są otwarci na to, co jest przed nami, ale mam bardzo wierzącą siostrę i wiem jak wyglądają z nią rozmowy. To nie sprzyja luzności, dobrej atmosferze. My mamy bardzo niewybrane żarty tutaj i często nie jesteśmy sympatyczni, nie widzę takiej możliwości, aczkolwiek mój świetny przyjaciel, który pożyczył mi bardzo dużo pieniędzy tutaj, jest super religijny, jest przeciwieństwem takim stuprocentowym. Ale ja nie znam tak dużo katolików takich jak on, otwartych do rozmowy, na dialog, że możemy się na coś zgadzać i nie zgadzać, możemy sobie rozmawiać godzinami o aborcji. Z moją siostrą nie ma takiej rozmowy, jest złe i tyle, a z nim mogę prowadzić dialog. To jest taka różnica, nie chciałbym mieć takich ludzi w pracy, ale nie dlatego, że jeżeli ktoś jest otwarty i inteligentny, to nie będzie rozmawiał tak samo jak ja nie rozmawiam o miłości z moją dziewczyną w łóżku w pracy, tak samo ludzie nie rozmawiają o pewnych rzeczach, które mogą dawać dystans

Czyli powiedział pan, że widzi pan głównie w tym wyzwania.

- tak

Związane właśnie z ewentualnymi trudnościami w dogadywaniu się, tak?

- (ns) jeżeli jesteśmy otwartymi ludźmi, wystarczy popatrzeć teraz na wybory prezydenckie. My jesteśmy takim obrazem tej, nie chcę mówić nędzy, ale jednak nędzy, że wystawia się jakiegoś kandydata, wystawia się drugiego kandydata, mówisz o jednym kandydacie, jest całe superlatywność, o drugim też. I nagle przychodzi jakiś taki

mały, który już przychodził od kilkunastu lat, podział Polski, jesteśmy różni. Ty lubisz PiS, ja założmy lubię Platformę, założmy, w cudzysłowie.

I oczywiście my mamy tak bardzo inne poglądy, ale tak negatywna jest ta grupa, że my tworzymy barierę nienawiści i łatwo jest, trudno jest trafić na super pracownika. W korporacjach jest inaczej, bo w korporacji to lepiej jest, bo zatrudniasz, trzeba ugrupować dane do Excela. Ale ja mam ludzi, którzy rozmawiają z gośćmi, ja chcę mieć otwartych ludzi, nie chcę czegoś takiego, że przyjdzie, nie wiem, człowiek z krzyżem i ktoś powie, idź stąd, ale też nie chcę, jak ktoś przyjdzie z tęczową flagą, żeby powiedzieć, idź stąd, czy jak przyjdzie czarnoskóry. Ma się nie patrzeć, jak widzi pierwszy raz czarnoskórego, tylko widzieć człowieka. Ja zaznaczam, dla mnie najważniejsze tutaj, każdy sobie może robić, co chce, ale nie może wychodzić w ciągu pracy, kiedy pracujemy, bo ja nie płacę za wychodzenie z pracy i jakby mamy się przede wszystkim szanować, a czy ktoś jest katolikiem, nie wiem, ktoś jest, wiesz, dla mnie nie ma to większego znaczenia. Ja nie będę budował firmę na podstawie, czy ktoś wierzy, czy nie, będę budował firmę na podstawie tego, czy ktoś jest dobrym człowiekiem, czy też nadaje się na to

To w takim razie jeszcze tutaj przejdźmy dalej. To jeszcze powrócę do tej sytuacji, bo tutaj cały czas wraca to pytanie o kwestię tej chwili na modlitwę, bo nie wiem, czy dobrze zapamiętałam, to on zrezygnował po tej rozmowie z pracy, ten pan, czy to pan zasugerował mu odejście?

- tak, wspólnie zasugerowaliśmy, no bo ja powiedziałem, że to nie przejdzie. I on wtedy stwierdził, że on nie może pracować w takiej pracy

I nie wie pan, co się z nim później stało?

- nie, do końca też nie wiem

A tymczasem taka sytuacja hipotetyczna, że jest 1 pracownik, który na przykład chciałby mieć w miejscu pracy jakieś symbole religijne, a na przykład drugi pracownik nie chciałby mieć takich symboli, na przykład tutaj w parze, to co by pan zrobił?

- nie byłoby symbolu, ja jestem niewierzącą osobą

Czyli w ogóle by nie było?

- nie, bo to miejsce takie, jak zazaczyłem. Mógłbym powiesić flagę tęczową, ale jej nie powieszę w jakimś celu. Nie będę wieszał krzyża w jakimś celu, bo nie jestem też wierzącą osobą. Nie potrzebuję krzyża. Potrzebuję dobrych ludzi, uśmiechających się. To jest krzyż dla mnie

Gdyby miał pan taki właśnie zróżnicowany zespół pod względem religijnym, to jak pan myśli, co by było dla pana największym wyzwaniem w organizacji tego zespołu z pracą? Czy wyzwaniem właśnie byłaby ta organizacja pracy, te dogadywanie się, te grafiki, te niewolne, czy może właśnie...

- hipotetycznie jestem dużą wtedy firmą, jak mam tak różnorodnie, to bym się dostosował do tych ludzi. W sensie, nie robiłbym problemów. Ja nie jestem wierzący, nie cenię Kościoła, ale uważam, że ludzie mają prawo wierzyć w coś, jak nie wychodzą z wiarą, nie wchodzą mi w życie

A dla pana jako pracodawcy, co by było takim wyzwaniem, zarządzaniem takim miejscem?

- trudno powiedzieć, bo ciężko mi jest, już tu mam dużo wyzwań, a jakbym jeszcze połączył te wyzwania do kultury, wierzenia w cokolwiek, nie wiem. Wolałbym uniknąć takiej konfrontacji

Czy dostrzega pan może jakieś różnice w tym podejściu do kwestii wolności regionalnej w miejscu pracy w zależności np. od regionu Polski, albo np. od sektora, w jakim się działa, albo np. od wielkości firmy?

- myślę, że na pewno tak. Myślę, że w takich miastach jak jest Warszawa, jest inne podejście niż założymy w sklepie spożywczym. Nie wiem, w Białymstoku, albo szczególnie jeszcze w mniejszych miejscowościach, że ta wiara, szczególnie jak pół wsi, albo 3/4 wsi chodzi do kościoła, to ciężko być czarną owcą. Wydaje mi się, że w dużych firmach mogą się śmiać z kościoła ludzi wierzących. Albo może nie do końca taki stricte, że się śmiesz, ha, ha, ha, chodzisz do kościoła ale jednak kościół pokazuje rogi co jakiś czas, co chwilę właściwie, więc zaczynając od poważnego tematu pedofilii po tysiące różnych skandali, ludzie przecież nie patrzą się na to, co kościół zrobił dobrze, dobrego, bo zrobił mnóstwo, ale też zrobił bardzo dużo złego. Mam takiego znajomego, który zresztą jest po KSW, jest dosyć dużym restauratorem, ale też jest bardzo otwartym człowiekiem i poza tym zatrudnia mnóstwo ludzi, nie z Polski, różnych Hindusów, z Bangladeszu, więc tam, ale myślę, że dalej ci dwudziestolatki, którzy przyjeżdżają do Polski, myślę, że oni naprawdę nie przyjeżdżają tutaj, żeby jakby zagłębiać swoją wiarę, oni przyjeżdżają, żeby wykarmić swoją rodzinę, więc naprawdę religia jest bardzo daleka, ona na pewno jest otwartą kwestią do rozmowy, ale jestem święcie przekonany, że religia nie jest na żadnym poziomie przy zatrudnianiu, bo tak się nie da zbudować zespołu. Nie da się tak zbudować zespołu

A dlaczego pan tak sądzi?

- my pracujemy średnio po 6 dni w tygodniu. Nie obchodząc gwiazdy trzech króli z 6 czy któregoś czerwca. Iluś dziesięciu świąt, które jest. Gdzie normalny sektor, czyli pani sektor na przykład, który ma wolne, albo nie ma wolne. Ale my w restauracjach, jak wiele innych takich usługach, żyjemy ile się da, żeby jednak zapłacić podatki, zapłacić całą masę rzeczy, być i żyć

To jeszcze może powrócę do tego kolegi, bo mam dwie bardzo ciekawe kwestie. Czyli pierwsza kwestia, że te osoby, które pan zatrudnia, tych młodych obcokrajowców przyjeżdżnych tutaj, że oni nie są zbyt religijni, tak?

- nie znam ich, ale tak mi się wydaje. Ile znasz młodych ludzi, którzy są super religijni? Którzy na pewno przyjeżdżają za chleb do dużego miasta i pracują po 17 godzin. Może i wierzą, tak jak każdy mówi, że prawie każdy wierzy w Boga. Ktoś mówi, ja jestem katolikiem, ja też jestem katolikiem, bo jestem ochrzczony, ale co z tego? Nie czuję się w tej wierze, więc wydaje mi się, że dalej to, co ci powiedziałem na początku samej rozmowy, to jest taki palec, który nas stygmatyzuje. I musisz zdobyć apostazję, żeby w ogóle nie być katolikiem. A czy chodzisz do kościoła co tydzień? A jak chodzisz raz w roku, czy jesteś katolikiem, to jesteś, ale nie jesteś katolikiem dla mnie. Dla mnie katolik jest osobą, która wierzy, ma jakiś cel jasny w tym kościele. Ludzie mają jasny cel, żeby utrzymać swoje rodziny

A druga sprawa, o której pan wspomniał, to właśnie ten pracodawca i jestem ciekawa też jego doświadczeń. Czy ten kolega dzielił się jakimiś doświadczeniami w tym temacie? Czy mógł w jakichś trudnościach, albo wręcz przeciwnie, może w korzyściach?

- nie, my się tak zupełnie przypadkowo poznaliśmy. Tylko dlatego wiem, że studiował na UKSW, że mój stryj był tam wykładowcą, takim bardzo dobrym teologiem, księdzem jest. I tylko dlatego wiem, że skończył, bo jakby to jest trudne. I dalej podkreślałam, że dla mnie ta wiara nie jest najważniejsza. Mojej siostry bym tu nie zatrudnił na przykład, w żaden sposób

To przejdźmy teraz do kwestii prawnych. Czy pana zdaniem polskie prawo wystarczająco wspiera polskich pracodawców w zapewnieniu wolności religijnej pracownikom? Czy zna pan jakieś rozwiązania prawne?

- nie mam bladego pojęcia, ale na pewno mniejszości religijne i to nie wiem, raczej nie przez pracodawców, raczej przez państwo. My jesteśmy trochę gdzieś na samym końcu. To państwo na początku o czymś decyduje. I wydaje mi się, że pracodawcy tak bardzo chcą atakować swoich pracowników, czy wierzą, czy nie wierzą w cokol-

wiek. Każdy z nas ma ten sam jasno końcowy cel. My chcemy normalnie żyć. Nie wydaje mi się, że to jest najważniejsza rzecz przy zatrudnianiu jakiegokolwiek pracownika, czy ktoś wierzy, czy nie. Właściwie nawet bym powiedział, że to jest ostatnia rzecz, która mnie interesuje, w ogóle mnie to nie interesuje

Czyli nie zna pan tych przepisów. Czy można by było coś zmienić, najlepsza jakaś propozycja w tej kwestii?

- nie wiem, nie potrafię powiedzieć, bo tych ludzi, których znam, właścicieli są bardzo otwarci, więc myślę, że oni nikomu nie będą robili żadnego problemu

Czyli jest to temat mało ważny, czy raczej po prostu nie ma na razie takiej potrzeby?

- w ogóle nie ma znaczenia. Myślę, że dla większości tych osób, które ja znam nie ma to większego znaczenia

Tutaj znowu pojawia się pytanie o te potrzeby religijnych pracowników, że na przykład niektórzy pracownicy wskazują na trudności, takie jak brak elastyczności grafików, czy niezrozumienie ich potrzeb religijnych w pracy. No i tutaj znowu pojawia się pytanie, jak pan odnosiłby się do tej perspektywy z punktu prawodawcy, ale to już pan powiedział, że jeżeli nie pasuje tak, to... Czyli rozumiem też, że w pana firmie nie ma też żadnych takich działań edukacyjnych, na przykład szkoleń związanych z różnorodnością religijną w miejscu pracy?

- nie

I nie widzi pan też takiej potrzeby? Na razie?

- nie, nigdy nie widzę takiej potrzeby. Nie widzę w ogóle potrzeby do stworzenia problemów

Czyli takie szkolenie nie byłoby przydatne?

- nie wiem. Dla kogo? Potrzebne jest *BHP*, a nie szkolenie religijne. Jak ktoś chce wierzyć w Boga, to idzie do domu, czyta sobie książki i nie przenosi tego do pracy

To teraz trochę o przyszłości. Jak pan sądzi, czy zmieni się w Polsce to podejście do kwestii wolności religijnej w miejscu pracy w najbliższych latach, czy też nie zmieni się?

- nie wiem, bo też nie wiem, jaki jest stosunek w miejscach pracy, ale uważam, że tak jak wiele różnych rzeczy, religia jest intymna i religia się zostawia w domu. Nie zabiera się jej do pracy. Nie interesuje mnie, czy wierzysz w Boga. Wierzysz w Boga, to sobie wierz Boga w pracy, to znaczy w domu. Możesz sobie w głowie wierzyć w Boga, ale jakby masz czynności do wykonania. Myślę, że większość ludzi, widzisz,

że pracodawca jednak też ponosi podatkowe rzeczy. Czy ty myślisz, że ja w mojej głowie sobie buduję, nagle widzę, że ktoś mi wychodzi. Wolność religijna, gdzie mi godzinowa, podstawowa stawka stawia co 3 miesiące. Czy ja jako pracodawca, będzie mnie to interesowało, czy ktoś może się pomodlić, czy nie, jak ja walczę właściwie z każdego dnia o życie? Nie, bo państwo mi nie pomaga. Wolność religijna mi w tym nie pomaga. Religia dla mnie jest bardzo...

Rozumiem. Czyli tak, nie jest w stanie pan powiedzieć, czy to się zmieni, czy też nie, jeżeli dobrze rozumiałam.

- nie jestem w stanie, bo wiecie co, jutro może za 10 lat będę zwariowanym katolikiem, chodzącym do kościoła

A patrząc na swoje doświadczenia, to co by pan doradził na przykład innym pracodawcom w kwestii właśnie zarządzania tą różnorodnością religijną w miejscu pracy?

- nie przyjmowanie ludzi w kwestii...

Nie przyjmowanie to?

- nie ryzykuje się, nie stawia się Żyda z Izraela, albo Palestyńczyka, jeżeli mają odmienne zdanie co do geopolityki. Stawia się dopiero tych ludzi, kiedy potrafią dialog prowadzić. Ludzie nie potrafią dialogu prowadzić. Nie musisz daleko patrzeć, wystarczy włączyć telewizor i zobaczyć, co się dzieje na Wschodzie gdzieś tam.

Religia jest żartem. Religia to wojny. Religia to przemoc

A to bym podniosła następną ciekawą sprawę. Tak się zastanawiam, jak pan na przykład jako pracodawca jest w stanie na przykład w trakcie rozmowy rekrutacyjnej wyczuć, że np. dana osoba nadaje się do pana instytucji, że nie jest zbyt religijna, albo np. wykazuje tolerancję. Zastanawiam się, jak pan wybiera tych ludzi po tej znajomości?

- ja nie wybieram przede wszystkim ludzi, że ktoś mi powie, że świat jest ładny, albo projektuje bloki. Biorę ludzi, którzy mają techniczne umiejętności, żeby kroić nożem, smażyć rzeczy. Mnie naprawdę nie interesuje, co tam głęboko... Ja chcę, żeby to był dobry człowiek, żeby mnie nie okradł, nie włożył mi noża w plecy, był otwarty na każdy kolor skóry i na każdą jakby... Wiesz, ta słowo tolerancja to jest taki żart. Nie wiadomo do końca, co znaczy. Ale jakby naprzeciwno tego słowa tolerancji, jak się je rzuci, ja chcę, żebyśmy byli otwarci i rozmawiali, a nie zamykali się religijnie. Dla mnie ta religia jest złem. Ona uczyniła dużo dobrego, ale uczyniła jeszcze więcej złego

Czyli rozumiem, że to wychodzi po prostu w trakcie pracy?

- ja myślę, że pewne rzeczy po prostu nie mówisz. Ja jestem wierzącą osobą. Ja chcę, żeby każdy o tym wiedział. Jak jestem homoseksualistą, nie muszę mówić, że sypiam z mężczyznami. To nie jest twoja sprawa. I religia dalej nie jest twoją sprawą. Nie muszę też odpowiadać i ludzie nie muszą odpowiadać, bo kogo to interesuje

Bo powiedział pan o tych radach dla innych przedsiębiorców, którzy byłiby w takiej sytuacji.

- nie powiedziałem, żeby różnorodności nie zatrudniać. Nie powiedziałem, żeby nie zatrudniać katolików. Przy samych jakiejś konkretnej grupy różnorodności tworzy się chaos. Przy dużej ilości osób zawsze się tworzy chaos

Czyli pana rada byłaby taka, żeby tych...

- żartuję sobie, bo taki McDonald's zatrudnia tylko kolorowych i z całego świata, więc przypuszczam, że oni mają tam takie lojalki podpisane, co można, czy nie można. Ja zatrudniam 0 Polaków, więc w pewien sposób jakby jestem otwarty na wszystko. Czyli jakby nie zatrudniam żadnego Polaka. Nie chcę powiedzieć, że nie zatrudnię, bo my mamy tę ciężką pracę. Ja nie mogę pracować 7 dni w tygodniu, bo ty musisz się pomodlić się w środę, czwartek, piątek, sobota. Co mnie to interesuje właśnie, że musisz się pomodlić. Możesz pójść pomodlić się o szóstej rano, po pracy. Mnie to nie interesuje

A to jest też ciekawe, bo pan powiedział, że nie zatrudnia pan żadnego Polaka.

- zatrudniam, ale nie, którzy pracują jakby fizycznie

A to specjalnie pan tworzy taki zespół właśnie z innych krajów?

- tak, nie chciałem pracować z Polakami

Po prostu?

- tak

Bardzo ciekawe. A jest jakiś powód, dla którego...

- oj, wiele. Po pierwsze Polacy w tej gastronomii polskiej są bardzo drodzy. Ja zaznaczam, ja też jestem po przejściach osobą, dużo piłem alkoholu, dużo narkotyków brałem w swoim życiu. Ale to jest moja firma, jakby ja sobie mogę pozwolić na pewne rzeczy, ale nie pozwalam sobie na rzeczy z drugiej strony. I ja miałem mnóstwo rozmów, ale jeżeli ktoś mi mówi, ktoś się w życiu nie napił alkoholu, jeżeli podkreślam, że ten alkohol jest dla mnie istotny, żeby nie pić po pracy, nie pić przede wszystkim w nocy, żeby przyjść rano i pachnieć, no ja też mam jakieś swoje rzeczy. Jakieś małe restrykcje, ale Polacy, na tych, których trafiłem, po pierwsze tak dużo pieniędzy do

swoich umiejętności, bo my zachowujemy się jak trochę Anglicy, którzy przestali chcieć pracować w gastronomii i Polacy zaczęli tam przychodzić. Natomiast to są Ukraińcy, na których nas stać. Ale ci Polacy jak przychodzą, ja nie mówię, no przecież ja pracowałem, w większości miejscach pracowałem z Polakami. Ale tutaj, jak widać, nie do końca Polak pasuje

Czy jest coś, na przykład, co chciałby pan zmienić w podejściu swoich firm do tej kwestii wolności *legitymizacyjnej*? Czy nie widzi pan żadnych potrzeb na zmianę?

- nie, jestem bardzo otwarty, nie widzę potrzeby, żeby być bardziej otwarty

A byłby pan ciekawy doświadczeniem innych przedsiębiorców właśnie w tym temacie wolności *legitymizacyjnej* czy niekoniecznie?

- nie

Jeszcze tylko zapytam, bo to już jest koniec, więc może chciałby pan do czegoś wrócić, do jakiegoś tematu, chciałby pan jeszcze coś dodać, albo wcześniej nie było okazji, żeby o tym wspomnieć?

- nie, wydaje mi się, że już dużo powiedziałem, ja też nie jestem najlepszą osobą do rozmowy o religii i wolności religii z racji mojego podejścia. Ale ja mam też zdrowe podejście. Jakbyś przyszła do mnie do pracy i byś mi nie mówiła, że musisz mieć te 140 dni wolnego, bo tyle mniej więcej jest świąt, możesz tu pracować, nie widzę problemu. Ale widzę problem, jeżeli twoje hobby zaczyna wchodzić mi za bardzo w życie, kiedy ja się zatrudniam, kiedy ja płacę 90% twoich rzeczy, za twoje spóźnienia płacę, za pomyłki. Nie widzę możliwości, myślę, że większość pracodawców nie widzi możliwości. Mówię o korporacjach, które uważam, że korporacje powinny być, nie wiem, coś, powinny być jakieś zasady, ale małe firmy nie mają czasu na myślenie o otwartości religijnej. Naprawdę my mamy wiele rzeczy, tak samo jak ty masz wiele rzeczy. Jakbyś jeszcze musiała sobie dorzucić otwartość religijną w pracy, byś zważywała, bo trzeba się skupić nad meritum. A meritum, to nie jest religia

Dziękuję.